




Grobla

 Centrum Kultury
Raszyn

ISSN: 1734-1221 // NAKŁAD: 300 EGZ.
Centrum Kultury Raszyn

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

Kaliope

Łąka

Co rano na tej łące lży rosa w krąg roni
i budzi dzień kwiatami zaspane motyle,
a w trawie mak gdzieniegdzie ze wstydu się płoni.

Skowronek już od świtu na pszczoł roje dzwoni,
bo zieleń traw i kwiaty obeschną za chwilę
i słońce zza dąbrowy złocisty blask roni.

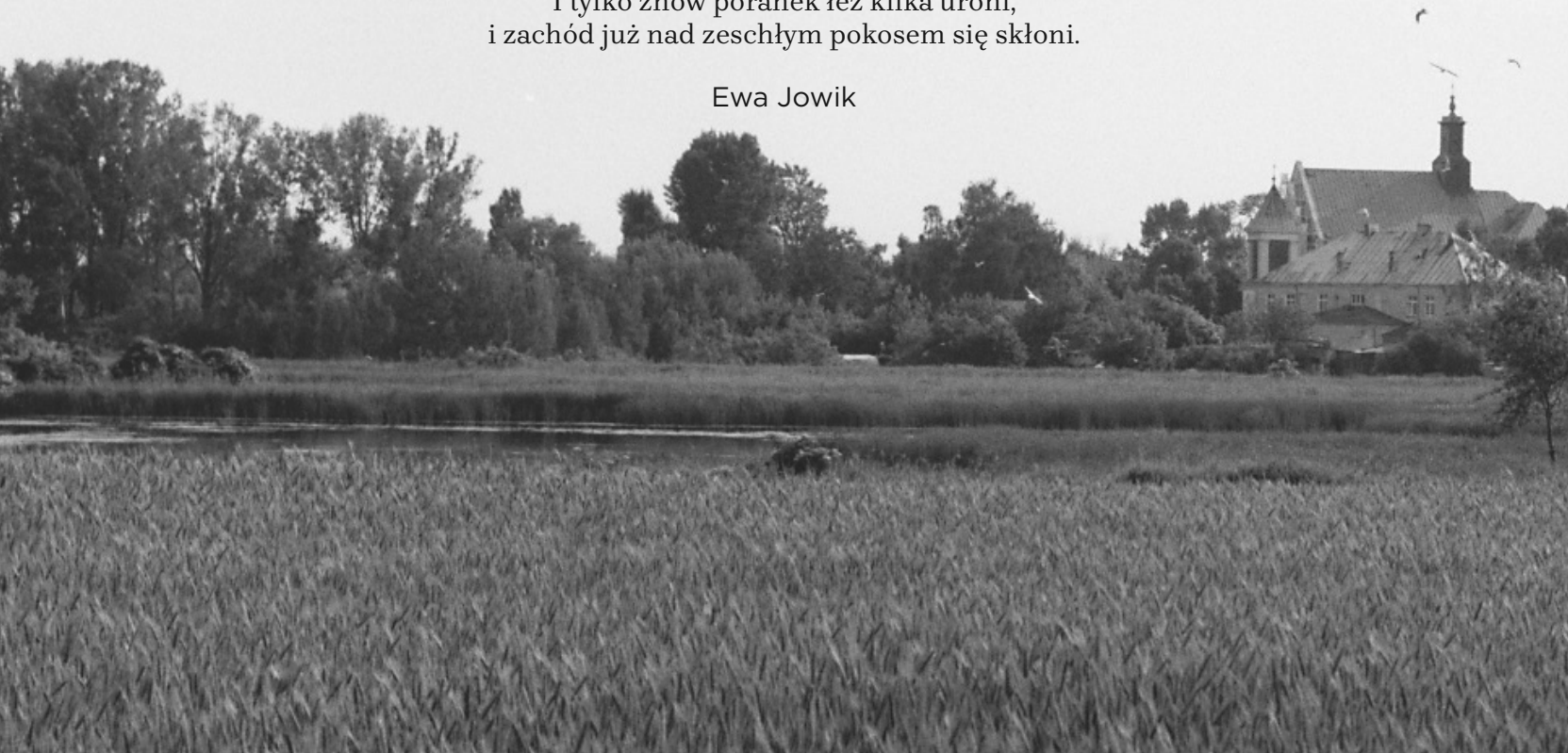
Nikt dawno już nie pasie tu owiec ni koni,
choć zapach koniczyny czuć niemal o milę,
bo czerwiec swym upałem różowo ją spłonił.

Trzmiel już do macierzanki z dzbanuszkim mknie w dłoni
omija źdźbła traw zgrabnie swym klasycznym stylem,
bo nie chciałby nektaru ni kropli uronić.

A bocian znów za żabą zbłąkaną pogoni,
zanim kosiarz zostawi pokosy traw w tyle,
a z nimi pęk koniczyn, co lekko się płoni.

Choć źdźbło nieomal każde przed kosą się broni,
by wydać krzyk, nie czuje się żadne na sile...
I tylko znów poranek leż kilka uroni,
i zachód już nad zeschniętym pokosem się skłoni.

Ewa Jowik



Moje wakacje

Moje wakacje... Pewnie, pamiętam.
Radość z cenzurki, nauki koniec,
torba wypchana, ledwo dopięta
i wspólna podróż w jednym wagonie.

Chłopak z gitarą przysiadł na schodach
by w noc gwiazdzistą posyłać dźwięki.
Wiosło zmoczone w jeziora wodach
i tamten dotyk; nieśmiały, miękki...

Długie spacer, wspólne śpiewanie,
przez tamtą Gośkę łąza gorzko- słona,
adres w notesie i pożegnanie
i jak tve oczy ta noc zielona.

Obraz w pamięci chociaż tak miły
zginął nieomal w życia zakrętach.
Iskry z ogniska w sercu utkwiły...
Moje wakacje... Jeszcze pamiętam.

Polne kwiaty

Ze wsi do wsi, zdobna w kwiaty, wiedzie
latem zakurzona, polna droga.
Każdy, kto nią idzie albo jedzie,
patrzy, jakby na obraz Van Gogha.

Rozedrgane maki w ciepłe słońca,
co spod drogi płyną aż na pole,
dalej złocień, maruna bezwonna,
wyka, modre chabry i kąkole.

Bliżej drogi fioletowe dzwonki,
zasłuchały się w poranny koncert,
który gra wiatr, razem ze skowronkiem,
a maestro, to lipcowe słońce.

Dzieci z koniczyny plotą wianki,
z nimi przyszła jakaś panna płocha.
By powrócić, zrywa kwiat rumianku,
płatki zdradzą, czy ją chłopak kocha.

A ja patrzę na te kwiaty czule,
i mnie wzrusza ta ich barwna mapa,
czerwień płatków maku do warg tulę,
chłonę ich urodę, wdycham zapach.

I tak jak w galerii wszyscy mogą
chodzić, by podziwiać te pejzaże,
póki lato nie odejdzie drogą,
póki jesień zwiędnąć im nie każe.

Mamo...

Pamiętam jeszcze zapach łąki,
w przedpołudniowej porze,
te kwiaty, wygrzewane słońkiem,
traw nieprzebrane morze.

Ty, by ozdobić w kwietne plony
warkoczyk cienki, płowy,
śpiewając, wilaś z kwiatków wonnych
wianuszek kolorowy.

A ja zrywałam koniczyny
i białe, i różowe,
bo lubią stroić się dziewczynki,
ozdabiać kwieciami głowę.

Trzmiel przeganiany z przetacznika,
buczał, jak obrażony
i pasikonik mnie unikał,
ze złości aż zielony.

I przynosiłam więcej, więcej,
motyle w krąg pierzchały...
Pamiętam mamo twoje ręce
i ten wianuszek mały.

Noc Kupały

W Noc Świętojańską koło ogniska,
tańczą radosne dziewczyny młode.
Iskra nadziei dokoła pryska,
rzuciły panny wianki na wodę.

Tańczą radosne dziewczyny młode,
płomień oświetla płowe warkocze,
iskra nadziei dokoła pryska,
w niejednej piersi serce łopocze.

Płomień oświetla płowe warkocze,
już ku północy płyną godziny,
w niejednej piersi serce łopocze,
kiedy przytula chłopak dziewczynę.

Już ku północy płyną godziny,
wianki na wodzie łączą się w pary,
kiedy przytula chłopak dziewczynę,
woda i ogień sprawiają czary.

Wianki na wodzie łączą się w pary,
iskra nadziei dokoła pryska,
kiedy przytula chłopak dziewczynę,
w Noc Świętojańską koło ogniska.

JUTRO

Zbudowane domy na piasku
toną w rwącej wodzie w czasie burzy.
Zbudowane na piasku, jakby skała nie istniała.

Utonęły w niej liczne jutra.
Nasze jutro zapisane jest w nas dzisiaj.
Zapisane na czym? Na czym by je budować?

*

Nasze myśli i słowa dzisiaj to nasze jutra.
Czy zostały przesiane, by zbudować jutro?

*

Nie zabijesz jutra we wszystkich ludziach
i wszystkim, co żyje!
Podnosząc rękę na moje jutro,
z całą mocą zabijasz swoje!

*

Zbuduj dobre jutro ze mną.
Złego, nie próbuj nawet sam.

*

Możesz wybrać dobre lub złe jutro,
wybór należy do Ciebie dzisiaj.

*

Nie istnieje wczoraj, nie istnieje jutro.
Nieustannie trwa dzisiaj.
Wczoraj jest zapisaną pamięcią.
Jutro jest dobrym lub złym spełnieniem dzisiaj.

*

Jutro jest olbrzymią całością,
jego cześć stanowią dzisiaj.

WIEM

Ty zdecydowałaś o moim życiu.
Odczuwałaś radość, czy obawę? Nie wiem.
Nosilaś mnie pod sercem.
Chroniłaś w swoim łonie.

Co czułaś, gdy usłyszałaś mnie po raz pierwszy,
gdy wzięłaś w swoje dłonie?
Co czułaś, patrząc na mnie, tuląc do siebie? Nie wiem.
Nie zapytam już, jesteś po innej stronie.
Wiem - byłaś moją radością.

Tyle chcę Ci opowiedzieć.
Już nie mogę.
Dziękuję za życie, Mamciu.
Kocham Ciebie.

DOTYK WIOSNY

Ta sama jak co roku dotyka niewinnie.
Brzemienne gałązki nieśmiało przyodziejają
się swoimi kolorami.
Dotyk jej sprawia, że wszystko budzi się ze snu.
Ptaki prawią godowe zaloty kreśląc szczęście na niebie.
Kot zrzuca nadmiar sierści

Tak bardzo moje serce chce się tym cieszyć.
Tak bardzo chciałabym ożyć z tym wszystkim,
lecieć wysoko.

I nie mogę!
Choć poranek ten sam
z sącącym słońca promieniem.
To już nie ten, który otwierał przestrzenie.

Choć praca jak zawsze i trud włożony miał sens.
To już nie ta, która dawała istnienie.
Choć wieczór zapada słonecznym złotem
łącząc niebo z ziemią.
To już nie ten, który dawał ukojenie.
Teraz przypomina kolor walczącej
z najeźdźcą Ukrainy.

Choć noc ta sama z obietnicą jutra.
To już nie ta, budzę się w niej
z modlitwą na ustach.
Bądź wierny jak wiosna.
Budź do życia niewinnym dotykiem.

*Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
Niedziela 10.04.2022*

FORSYCJA

Forsycjo memu oku miła,
wiosna w tobie całą swą radość umieściła.
Obsypała tysiącami promiennych słońc,
byś swym ciepłem ozdabiała ogród.

Ubrana w żółtą dostojną suknię,
tańczysz z wiatrem od wczesnych godzin rana.
Gdy patrzę na ciebie jestem oczarowana.
Wtulam się w twe liczne kwiecie,
pod nieba błękitem, słońca promieniem.

Czuję, że jestem we właściwym świecie.
Tak bardzo jest potrzebny twój żółty kolor,
zapach, twoje kwiecie.
Mnie kobiecie.
A może, nie tylko mnie kobiecie.

*Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
Raszyn, 03.05.2021*

Chrzest Polski

Mieszko I – ksiązę Polan
pojął za żonę księżniczkę czeską Dobrawę,
ślub i wspólne działania
oboju przyniosły sławę.
W 966 roku w Ostrowie Lednickim
wszystko się zaczęło,
chrzest zmienił państwo Polan
w Boże dzieło.
Autorytet, posłuch i prestiż
zyskaliśmy w świecie,
do dzisiaj to krąg cywilizacji Zachodniej,
pewnie o tym wiecie.
Przybyło dużo duchownych,
zaczęto budować sakralne dzieła,
powstało biskupstwo w Poznaniu,
tak oto historia Polski się zaczęła.

Koło historii

Przechodzą ludzie
z miejsca na miejsce,
tworząc nowe, wciąż nowe.
Budują swoje domy
z piasku, bez fundamentów i spoiwa.
Stawiają cele,
do których dążą
pomimo wszystko.
Trzeszczy świat w posadach
w niezliczonych bojach.
Nie uczy się
człowiek na błędach
poprzednich i teraźniejszych.
Toną roztrzaskane serca
w rozpaczony przelanych łez.
Jest trochę miejsca
na miłość i współczucie.
Wzrasta
w ten sposób młode,
aż stanie się stare.
Toczy się
koło historii
bez wytchnienia i przystanku.
Jutro będzie takie samo
jak wczoraj i dzisiaj.

Przebudzenie świata

Znów świat ujrzał morze łez,
kto śmiał położyć łapę na wolności?
Znów giną miasta i wsie,
przenosząc ludzi do przeszłości.

Szaleńcze, zatrzymaj się, proszę!
Myślisz, że świat cały zagarniesz?
Wkrótce przyjdzie twój kres,
każdy imperator kończy marnie.

Kto piekło na ziemi czyni,
sam w nim płakał będzie,
za złe uczynki trzeba płacić,
nie siądziesz już w pierwszym rządzie.

Świat wreszcie się przebudził,
odrobił lekcje z historii,
więcej jest dobrych ludzi,
w jedności będziemy wolni.

24 lutego 2022/ atak Rosji na Ukrainę

Dzisiejsza kobieta

Dzisiejsza kobieta jest wszechstronna
Ma ducha
pokrzepia wszystkich w sprawach beznadziejnych
Jest silna
walczy na równi z mężczyznami
Jest odważna
staje w pierwszym szeregu
Najlepsza pielęgniarzka
poczułaś to na własnej skórze
Emanuje ciepłem
każdy chce ogrzać się w jej aurze
Urządza ognisko domowe
do którego chce się wracać
Doskonała matka
dzieci to wyczuwają
Tworzy świetny duet z mężczyzną
jest jego szyją
Po prostu
kobieta jest niezastąpiona



Do Taty będę szła

Zabiorę ze sobą naręcza ziół i kwiatów,
gdy będę do Ciebie szła.
Wezmę uśmiech wnuków i świergot ptaków,
gdy będę do Ciebie szła.
Utrwalę pejzaż gór i głębię mórz zielonych,
krople porannej rosy i ziarna zbóż złoconych,
spakuję książki, czasopisma, krzyżówki ulubione,
czarny kapelusz, sweterek, koszule kwiatami zdobione,
dołożę kaptcie, szlafrok i starą ławkę, co stoi pod kasztanem,
Zabiorę to, co Twoje, cenne i kochane,
gdy będę do Ciebie szła.
A Ty daj znak, uchyl mi rąbek nieba!
Powiedz, czy coś ziemskiego do szczęścia Ci potrzeba.

Tak bym chciała

W listopadowy wieczór
zamykam oczy i jak w kadrze widzę:
słoneczne przedpołudnie,
karetka, maseczki, lekarze,
ruchy ich śledzę.
Tato niewiele mówi,
żegna się wzrokiem,
to na nas,
to na ogród spogląda,
jakby chciał coś powiedzieć, objąć nas,
tak to wygląda.
Pandemia. Nie wpuszczają do szpitala.
Telefon raz Mu dali.
Umierał samotnie, nocą, pewnie nikogo nie było w sali?
Wieczór, noc zimna, smutna, szara.
Tak bym chciała zatrzymać czas.
Zostawić Go w domu. Umierałby wśród swoich.
Tak bym chciała.



Poczytaj mi tato

Za szafirowym niebem
Pan Bóg ma pokoje,
dziś i ja tam przebywam,
to królestwo moje.

Nie zapomniałem o tobie,
dziecino kochana,
przyszedłem na twe prośby,
wziąć cię na kolana.

Ułóż się wygodnie,
jak każdego wieczora,
poczytam ci bajki,
o potworach i aniołach.

Jesteś moim skarbem,
będę zawsze przy tobie,
dla ciebie opuszczam zaświaty,
dla ciebie to wszystko robię.

Jeszcze wczoraj

Mamo,
jeszcze wczoraj byłem chłopcem,
grałem w piłkę w spec drużynie,
codziennie biegłem do szkoły,
z dziewczyną bywałem w kinie.

Dziś musiałem wydorosnąć,
iść pod rękę z karabinem,
zamiast książek mam granaty,
wroga nimi wnet zabiję.

Ktoś ukradł mi moją młodość,
zwyczajne, beztroskie lata,
w koszmar zamienił całe życie,
zabijając ojca, brata.

Tak bym chciał być znowu chłopcem,
chodzić na ósmą do szkoły,
spotykać się z przyjaciółmi,
być beztroski i wesoły.

Grałem w piłkę w spec drużynie.
Jeszcze wczoraj byłem chłopcem,
z dziewczyną bywałem w kinie...
Dziś to wszystko jest mi obce.

Mariola Wiewiór
15 marca 2022,
20-ty dzień wojny Ukrainy z Rosją



A jeśli

A jeśli będzie „nie”
Moje serce jak balonik
Uniesie mnie pod chmurki
I ucałuję słońce.
A jeśli będzie „tak”
Zwinę się z bólu
W mały twardy kamyk
Kryjący rozpacz.



Zakochana

Jestem beznadziejnie zakochana
W białym obłoku wysoko nade mną,
W wietrze, co suknię moją szarpie,
We mgłę, co bliska a też nieuchwytna.

Inne zakochane kobiety
Splatają ręce
Z dłońmi swych najmilszych
Kocham ...
Moje ręce są puste.

Ty

Chłonę Cię oczami
Zamykam w sercu
Ale wymykasz się
I zajmujesz
Wszystkie myśli.

Wyprowadzka

Wyprowadza się i już jej nie zatrzymasz.
Walizki pełne uzbieranych przez lata rzeczy
Nie dają się łatwo zamknąć.
Te dużą trzeba mocno docisnąć.
Nie mieszczą się w niej wszystkie dobre słowa.
Może zostawi nam kilka.
Nasza ulubiona sportowa torba
Wypchana uśmiechem i głośną radością
Zamknięta mocno. Dla pewności
Przewiązana paskiem żeby nic
Się z niej nie wydostało.
Elegancki kuferek z namiętnością
Oparty jest o plecak z drobiazgami
Czułością, przelotnym dotykiem, planami.
O, już jest taksówka.
Bagaż po kolei opuszczają nasz dom.
Odjechała.
I zostaliśmy bez miłości.



Biel i czerwień
Honor i krew
Na maszt zatknięte
Mokre od łez.

Dziejami wieków
Mocno zszargane
Niewolą i śmiercią
Całe zbrukane.

Orzeł po niebie
Nad nimi szybuje
Granic ojczyzny
Naszej pilnuje.

Od Bugu po Odrę
Od morza do Tatr
Dumnie powiewa
Biało- czerwona
Lekko smaga ją wiatr.

Coś kłębi się w głowie,
Myślisz to wena.
Moc szumi na zdrowie
To życia arena.

Bezmyślnie przypalasz papieros,
Myślisz o życiu, co warte.
Jak ważny był w nim Eros
Gdy serce nie było otwarte.

Zaciskasz pióro, aż stół się ugina,
Jak wulkan coś w tobie narasta
Podnosi się adrenalina.
W tym sercu nowe wyrasta.

Choć ciągle żyjesz
Wśród upadłych aniołów,
To wreszcie powstaniesz,
Jak Feniks z popiołów.

Nie piszą już wierszy poeci,
pieśniarzy umilkły peany,
dym płynie znad zgasłej świecy
i cisza. Jak czas zatrzymany.
Nadzieją znów jutro się pisze,
choć wczoraj też było pisane
i myśl niema rozdziera ciszę,
nim oczy otworzysz nad ranem.
Bezkresne są życia ostępy,
a przyszłość w przeszłości zamknięta,
jak dusza porwana na strzępy
i zakłęta w losu odmętach.
Czy jutro kolejne przepadło?
Wiatr znów się zatrzymał w zadumie.
Płynący czas chwyta za gardło
bo stanąć niestety nie umie.

Piąta nad ranem
W mieście na K.
Życie styrane
Harmoszka wciąż gra.

Brakuje już śliny
Blacha się klei do ust
Śpiew ptaków pośród brzeziny
Na serce leje me miód.

Zimny już metal
Nutę rzuca blues'ową
Jak ślepiec patrzący wciąż w dal
Pochylam głowę z pokorą.

Bo ile życie jest warte
Gdy metal tylko mu gra
O piątej czy może czwartej
W mieście na K.



Cudowne miejsce

Biblioteka, to cudowne miejsce,
dla tych, co jak ja, kochają książki,
niebanalny romans, wersy tęskne,
lub kryminału krwawe porządki.

Wszystko tu znajdziesz, poszukaj tylko,
jak płaszcz otuli cię różnorodność,
historie spięte satyry szpilką,
udrapowane materia słowną.

Wśród tylu lektur poczujesz wolność,
o czym zamarzysz, może być twoje
i prozę czerstwą, poezję strojną
dzisiaj czytać będą, nerwy ukoję.

Kiedy ci życie dopiec się stara
i często nieźle mu to wychodzi,
zanurz się w powieść, kroczyć po bulwarach
pod rękę z mistrzem, nie żałuj godzin.

Niech mówią, że to nie jest prawdziwe,
że to się tylko komuś wydaje,
lecz ta melodia w duszy jest żywa,
więc czytaj książki i nie bądź frajer.

Czas żniw

Mój ojciec miał na imię Bolek,
kochał rolę, skrapiał ją potem,
aby latem wyrósł łan złoty,
plon obfity przyniosło pole.

Mój tato był silnym człowiekiem,
choroba jednak go złamała,
zabrała zdrowie, tylko szara
codziennosc, gdzie szczęście dalekie.

Choć blisko, ale w innym świecie,
nie było wcale z nim kontaktu,
umysł zszedł z utartego traktu,
nie wróci, róbcie, co chcecie.

Dzisiaj sama mam dzieci i czuję,
jak ojciec potrzebny w rodzinie,
on sprawia, że czas wokół płynie
łagodnie, gdy los daje burę.

Dostałam dzieciństwo szczęśliwe,
dużo pracy, wiele nauki,
dziękuję za to, a dzisiaj twe wnuki,
niechaj będą godnym żniwem.

8 marca 2022

Z dzieckiem na ręku, ostatkiem sił,
ucieka matka, wróg podniósł pięść,
ojciec się będzie o wolność bił,
a dla niej synek to życia sens.

By go nie znalazł ni ból, ni strach,
ona osłoni od wojny zła,
a tato przyjdzie, na krótko, w snach,
mama utuli z płaczu za dnia.

Dziecko i wiara w bezpieczne dni,
to jej zostało, bo więcej nic.
Dopóki się ta nadzieja tli
sił jej nie braknie, może wciąż iść.

Dojdzie, gdzie pokój, bezpieczny sen,
choć z oczu otrze nie jedną łzę,
będzie opoką, jak woda, tlen.

Matkom pokoju życzymy co dzień.

Pamiętam dłonie mego ojca,
ogromne, jak bochny chleba,
skóra rąk, choć twarda to swojska,
miękka, gdy podnieść dziecko trzeba.

Pamiętam wyjazdy do babci,
a wtedy to była wyprawa,
tato dumny ze swego auta,
wspólnego czasu, drogi kawał.

Babcię czekającą z czerniną,
pamiętam radość w ojca oczach.

Tęsknię

Przyszłam na świat jako trzecia córka,
a nie wyczekiwany syn.
Czy byłam rozczarowaniem?
Jako dziecko rzadko go widywałam,
ojciec dużo pracował.
Potem przyszła choroba.
Tato odszedł.
Zostały mi niezadane pytania,
niewysłuchane nauki.
W trudnych chwilach prosiłam go o radę,
choć nie mógł odpowiedzieć,
to zawsze miałam wrażenie,
że widzi mnie z góry
i chroni.

Tęsknię za tobą, Tato.

Walizka

I nagle muszę ruszyć w drogę,
porzucić wszystko co mi bliskie,
a wielu wspomnień wziąć nie mogę,
do dyspozycji mam tylko walizkę.

Mój dom, bezpieczny do tej pory,
schronienia dłużej dać nie może,
bo cały kraj jest dzisiaj chory
na wojnę, chroń nas dobry Boże.

Trzeba spakować się w pośpiechu,
mieć, co potrzebne jest w podróży,
zamiast swych mebli garść biletów,
niepewność, smutek, żal się burzy.

Tu dorastały moje dzieci,
w pokojach słychać jeszcze śmiechy,
rozmowy, kłótnie, miłość świeci.
Zamykam wieko, trzeba spieszyć.

Przebudzenie

Dziś obudziłaś się Europo
ze snu o dobrej, starej Rosji,
co się przejmuje życia stopą
obywateli, blizny zrosły.

Bez nienawiści i bez złości,
a duchy z Kremla precz przegnano,
ten co ster trzyma, prosi w gości,
prezenty daje swoim fanom.

Ty nie widziałaś zagrożenia,
ropa płynęła wartką strugą,
może wygodą ogląd zmienia,
ale nie można łąć zbyt długo.

Pobudka jak ten kubek wody,
z przerębła lany wprost na głowę,
bo gdy krew płynie, jak dojsć zgody,
gdy płoną miasta, czyjś dobytek.

Teraz płaczemy z Ukrainą,
niesiemy pomoc, łącząc siły,
jak się przyglądać trupom, dymom.
Szkoda, że rządy długo śniły.

Renata Kisiel

Szafa

szafa, czy też garderoba
look, styl i przemijająca moda
wszystko można w szafie znaleźć
suknie, spodnie i piżamę
dwie koszule, trzy skarpetki
nowe palto cioci Stefki
żółty w ciapki krawat taty
mamy szalik ten puchaty
na covida leżą maski
obok wiszą moje paski
są tam spodnie, ciuchy wszelkie
kto nie wierzy niech tam zerknie
i to koniec już wiersza mojego
wskakuję do szafy, bawić się w chowanego!

Jan Wyciszkievicz

Nieosiągalna

Istota żywa, organizm, który oddycha,
porusza palcami u dłoni.

Obserwuje oczyma otaczający ją świat, porusza się.
Stawia kroki każdego poranka i zapada w sen każdego wieczoru.

Posługuję się swymi wargami, by uwalniać głos,
jako człowiek, pełnię każdą tę rolę, bez wyjątku.

Innymi słowy jestem istotą żywą,
która w środku jest martwa.

Ciało, będące marionetką nieodległą światu.

Dzień w dzień władane bez krzty swej woli,
jak ptaszyna skryta w klatce

Pragnę odczuć wolność, od mej obumarłej duszy,
lecz widzę, dostrzegam wyrwę z tej niewoli.

Niedługo wylecę i narodzę się na nowo.

Aleksandra Greliak

Śpiączka

Żyjesz, jednakże nie jesteś w stanie się poruszyć,
twoja klatka piersiowa się unosi i opada, śnisz.

Dlaczego się nie budzisz?

W cierpieniu, strachu, przygnębieniu,
z łzami w czach utrzymujesz się przy życiu.

Obudź je, te dziecko drzemiące w Tobie.

Pokoloruj kolorowanke, zagraj w grę, obejrzyj kreskówkę,
skacz i baw się ile sił.

Umieramy, gdy zaczynamy dorastać.

Prawdziwie żyją tylko Ci, którzy w środku,

Do końca swych dni pozostają dziećmi.

A więc, na co czekasz?

Obudź się ze śpiączki, obudź się i zacznij faktycznie żyć.

Aleksandra Greliak

Dla Mamy

Dziś jest święto Mamy kochanej
pięknej, troskliwej i podziwianej
która przytuli i uratuje
pomaga chętnie obiad gotuje

lecz każdy wie jak jest z Mamami
więc dziś życzenia Mamom składamy
Mama się troszczy, choć też pracuje
dlatego za to bardzo dziękuję

Chcę Ci pomagać wieczorem, rano
bo wiesz że Kocham Cię bardzo Mammo !!!

Na Pożegnanie

Pani Bożenko, dziękuję szczerze
za piękno tych wspaniałych lat
za przekazaną świetnie wiedzę
która pozwoli pójść mi w świat

za trud włożony w wychowanie
bym mógł poznawać coraz więcej
cierpliwość i zaangażowanie
za troskę i za wielkie serce

za wszystko co zostało w nas
za dumę którą w sobie czuję
za cały ten wspaniały czas
z całego serca dziś dziękuję!

Moja Ziemia!

Dbajmy o Ziemię proszę Was o to
w tych prostych słowach które rymuje
bo dla mnie Ziemia to czyste złoto
bo Kocham Ziemię i ją szanuję

marzę by wreszcie nadeszła pora
czysto i zdrowo na Ziemi będzie
zielone lasy błękitne jeziora
niech otaczają nas wszędzie

czyste powietrze i promień słońca
zielone lasy i krople wody
to dla nas przecież bije bez końca
olbrzymie serce przyrody

Wiatr i Czas

Gdy wieje wiatr
gdy przelatuje przez doliny, góry
jak niewidzialny ptak
zamienia deszcz w chmury

wietrzyk, zawieja, halny
głaszcze podmuchem drzewa
szybki i niewidzialny
i tylko morze o nim zaśpiewa

wiatr to brat czasu
wiedzą to przecież najmłodsze dzieci
czas szybko i bez hałasu
płynie czy też po prostu leci

to nie różnica bo wciąż ucieka
i na sekundę nawet nie stanął
bo może płynąć jak morze rzeka
ale też leci jak balon

czas to radość, czas to frasunek
czyli po prostu może być zmienny
dla niego zawsze mamy szacunek
bo czas jest dla nas bezcenny

jak skarb w ukryciu
jak kwiat na łące
rozkwita w naszym życiu
bo czas
to woda, powietrze i słońce

Pralka

dwa raperskie ruchy
i wrzuciłem brudne ciuchy,
a gdy nastawiłem pranie,
to zadałem jej pytanie.
...nabrała wody...
pralka przecudnej urody.

widzę, że coś kręci podejrzenie,
kurczę! To moje ubranie...
szalona wariatka wirówka,
tu poszedł guzik, tam szlufka,
wszystko do tego pogniecione,
a na wyświetlaczu miga KONIEC....

Szkolne wspominki

ostatni dzwonek
 siedzimy w ławce
 żegnamy szkołę
 czas na wakacje
 choć czeka na nas
 jezioro, las
 miło wspominam
 ten szkolny czas
 lekcje, zabawy
 testy, czytanki
 fajni koledzy
 i koleżanki
 a razem z nami
 szkolna mistrzyni
 to nasza Pani
 wychowawczyni
 uczy wspaniale
 bo na tym zna się
 i ze spokojem
 tłumaczy klasie
 z matmy ćwiczenia
 z polskiego wiersze
 słupki, mnożenia
 i liczby pierwsze
 i choć zadaje
 domowe prace
 z tego powodu
 nigdy nie płacę
 bo w życiu wiedza
 wciąż liczy się
 i nasza Pani
 dobrze to wie
 i za to wszystko
 moje uznanie
 w tych kilku słowach
 podziękowanie
 za uśmiech, wiedzę
 spędzony czas
 za te wspomnienia
 co będą w nas

Jan Wyciszkievicz



Tożsamość Narodowa

To tytuł sztuki, który napisałam dwa lata temu, przed pandemią. Dopiero w 2022 roku można było ją wystawić. Całość oparta na wierszach patriotycznych zaczerpniętych z mojego tomiku poezji pt. „Zakamarki duszy”.

Rzecz dzieje się w Paryżu w roku 1831, po upadku powstania listopadowego. Polacy toczą rozmowy na temat przyczyn upadku Rzeczypospolitej, walki o niepodległość. Całość przeplatana wspaniałą muzyką Chopina. Aktorami byli uczniowie koła historycznego z klasy VIII b przebrani w stroje epokowe. Wspomagał nas chór szkolny z Ewą Wijatkowską na czele ze scenografią Małgosi Kasprzak. Odbyły się trzy przedstawienia 31 maja dla klas III i 2 czerwca dla klas IV-VI Szkoły Podstawowej im. C Godebskiego w Raszynie. Obejrżeli go również nauczyciele, przedstawiciele gminy, księża.

Były gratulacje, uściski. Najmocniej jednak poruszyły mnie łzy niektórych widzów i podziękowania od uczniów- aktorów.

Mariola Wiewiór- opiekun koła historycznego, nauczyciel historii



Na zdjęciu w kolejności: Najda Patryk, Książek Kasia, Piwowarska Blanka, Krawczak Julia, Wiewiór Mariola, Stępień Oliwia, Wróblewska Marysia, Wyciszkievicz Marysia, Rokicki Tadeusz.



Wiosna inaczej

6 czerwca w fili CKR w Austerii odbył się wieczór poetycki Klubu Literackiego „Kaliopé” pt. „Wiosna inaczej”. Prowadzącą była Mariola Wiewiór. Członkowie klubu zaprezentowali autorskie wiersze, a muzycznie towarzyszył im zespół Fal Canto przy akompaniowaniu Pawła Wiśniewskiego. Wydarzenie ukazało wiosnę w różnych odsłonach. Spojrzenie w szerszej perspektywie na życie wokół – nostalgia, zaduma, ale i radość z tego co mamy. Publiczność dopisała – za co dziękujemy, ale i nasza radość była ogromna, gdy zespół Fal Canto wyśpiewywał kolejny bis wprowadzając gości w ruch. Wystąpili: Ewa Adamczyk, Ewa Jowik, Mariola Wiewiór, Renata Kisiel, Sławomir



Starosta. Gościnnie zaprezentowali swoją twórczość: Franciszek Kobiałka z Raszyna oraz Jerzy Korczyński z Warszawy Ursus. Zespół Fal Canto - pod kierunkiem Pawła Wiśniewskiego oraz Joanny Young.

Główka kapusty

Na czarnej ziemi, gdzie grunt jest tłusty,
Stoją szeregiem – główki kapusty
Każda ogromna – ma swoją wagę
Obetniesz liście – ujrzysz ją nagą.

Nagą i czystą aż do śródeczka
Tak czysta nie jest twa dziewczeczka
Przecież nad polem wiatr hulały
I żadne piaski się nie dostały.

Z kapusty zrobisz smaczny bigosik
Zarobisz przy tym galanty grosik
Inny pierożki smaczne wygniata
Przyjaciół wtedy jest pełna chata.

Jeśli zaprosisz wybrednych gości
Krokiety sporządź dla jegomości.
Kapustę siekaj razem z grzybami
Zawiń w naleśnik tak jak u mamy.

Teraz w jajeczku ładnie odmienisz
I na patelni to obrumienisz
Podasz na stół w złotym kolorze
Zamiast dań ludzikach – są dary Boże.

A do obiadu, daj surówczkę
Ucieszysz dzieci i swą żoneczkę
Wszyscy lekarze to zalecają
A mądrzy z tego wciąż korzystają.

Główka kapusty niedoceniona
A przecież mądrze zaprojektowana.
Bez niej rodzina to żyć nie może
Za tę kapustę, dzięki Ci Boże.

Ale w tym wierszu nie ma nic o gołąbkach!

Gołąbki, gołąbki smakowite danie
Już cała rodzinka ślinki łyka na nie.
W liść włoskiej kapusty
Włóż kotlet mielony
Ułóż na skórce słoniny
I gotuj powoli
Po jednej godzinie rodzinka się zbiera
By spożyć gołąbki, chwając kuchareczkę
Za gołąbki smaczne.

Jerzy Korczyński